

STEFAN ZABIEGLIK
Politechnika Gdańska

WCZESNE ESEJE POLITYCZNE DAWIDA HUME'A

W artykule przedstawiono główne w tym tłumaczone na język polski eseje politycznych Dawida Hume'a opublikowanych w wyd. I *Essays, Moral and Political* (1741)

1. Miejsce filozofii politycznej w twórczości Dawida Hume'a. W ujęciu tradycyjnym filozofia polityczna Hume'a była pomijana bądź ledwie zauważana. Dotyczy to zwłaszcza interpretacji akcentujących problematykę epistemologiczną („pozytywistyczno-fenomenologiczny Hume”) oraz etyczną („Hume utylitarysta”). W ramach tego ujęcia postaw polityczny Hume'a określa się zwykle mianem „konserwatysty” lub „torysa”.

Można przypuszczać, że sam Hume przywiązywał do swej filozofii politycznej większą wagę niż do zagadnień epistemologicznych. W eseju *O wolności i despotyzmie* pisał, że „ci, co bez partyjnych nienawiści i uprzedzeń pióro swe poświęcają sprawom politycznym, uprawiają naukę, która z wszystkich nauk przynosi największą korzyść ogółowi” [*Eseje*, 42]¹. Tematykę tę poświęcił 16 esejów, nie licząc tych, które dotyczą bezpośrednio religii czy ekonomii, choć i w nich znalazł się temat teorii polityki. Wiele uogólnień znajdujemy również w jego dziele oświatowym *The History of England*. Zagadnienia z zakresu filozofii politycznej pojawiły się również już w ks. 3 *Traktatu o naturze ludzkiej*, ale – jak wiadomo – tego dzieła Hume wyparł się i nie wznawiał.

Biorąc pod uwagę proporcje podejmowanej przez Hume'a problematyki, a także kolejność prezentacji poszczególnych zagadnień, można wysunąć hipotezę, że epistemologia stanowiła dla przede wszystkim narzędzie potrzebne do uzasadnienia jego filozofii religii oraz filozofii politycznej. Owa słynna koncepcja przyczynowości, związana na trwałe z nazwiskiem Hume'a, godziła bowiem nie tyle w twierdzenia nauki czy przeświadczenia *common sense*, co w próby udowodnienia istnienia Boga. Z kolei, empirystyczne założenie o impresjach, jako pierwotnym źródle poznania, stanowiło podstawę jego teorii uczucia czy namiętności, na której z kolei zbudowana została utylitarystyczna etyka, będąca dla podstawą filozofii politycznej. Przy takiej interpretacji, naczelnym zadaniem myśli Hume'a staje się badanie natury ludzkiej, co zresztą zostało wyrażone przez niego samego już

¹ Skrót *Eseje* oznacza: D. Hume: *Eseje z dziedziny moralności i literatury*, przekł. T. Tatarkiewicz, oprac. i wst. p. Wł. Tatarkiewicz. Warszawa 1955.

w tytule *Traktatu*. Chodzi tu jednak nie tyle o człowieka, rozumianego jako ahistoryczna jednostka, co o obywatela wolnego państwa, wolnego zarówno w sensie politycznym, jak i ekonomicznym. W tym miejscu wspomniano tylko, że przekonanie, że filozofia polityczna winna poprzedzać teorię natury ludzkiej, była wyjątkowa w myśli brytyjskiej co najmniej od Hobbesa.

Nie jest więc chyba rzeczą przypadkową, że w ostatnich dekadach pojawiły się prace, które analizują filozofię polityczną Hume'a wyrażoną w jego esejach, widząc w niej jedno z ważnych źródeł myśli liberalnej. Prace te wskazują zarazem, że dla myśli społecznej szkockiego Owiecienia charakterystyczne są wartości liberalne, stanowiące m. in. podstawowe przesłanki teorii liberalizmu gospodarczego Adama Smitha. Warto zauważyć, że myśl ta znalazła dobitny wyraz w twórczości J. St. Mill'a (1806-1873), Szkota wykształconego w Edynburgu, wychowanka Sir Williama Hamiltona (1788-1856).

2. Kontekst biograficzny i edytorski esejów Hume'a. Pierwszą grupę esejów obejmującą 27 tekstów, napisał Hume w latach 1739-1741 i opublikował w dwóch tomach, które ukazały się kolejno w 1741 i 1742 r. Był to okres kiedy filozof przebywał na wsi, w rodzinnym majątku prowadzonym przez jego starszego brata. W latach 1739-1740 ukazał się *Traktat o naturze ludzkiej*, z którym młody autor wiązał wielkie nadzieje. Szybko jednak przyszło rozczarowanie. „Nigdy debiut literacki - napisał po latach w swej autobiografii - nie był bardziej niefortunny, niż wydanie mego *Traktatu o naturze ludzkiej*. Przyszedł spod prasy drukarskiej na wiat jako płód niewyżyty i nie dostąpił nawet tego wyróżnienia, by go przyjęto ze strony fanatyków szmerem niezadowolonia”². Autor uznał, że przyczyną niepowodzenia (choć faktycznie dzieło zostało zauważone) były nie tyle treści, co sposób ich prezentacji. Postanowił więc spróbować formy bardziej popularnej. Pierwotnie eseje miały być przeznaczone dla któregoś z periodyków, ale później Hume zdecydował się opublikować je w formie książki. Podobnie jak *Traktat*, wydane one zostały anonimowo.

W przedmowie Hume przedstawił swój pierwotny zamysł. Jego eseje miały zawierać refleksje filozoficzne dotyczące spraw społecznych i politycznych, wznoszące się ponad bieżące interesy partyjne wigów i torysów. Sądził on zarazem, że refleksja taka mogłaby prowadzić do zbudowania teorii politycznej będącej do zaakceptowania przez umiarkowanych członków obu partii, „nie zadowolając pewnie bigotów jednej i drugiej” [*Essays*, 42]³.

² D. Hume: *Dialogi o religii naturalnej. Naturalna historia religii wraz z dodatkami*, przekł., oprac. i wstęp A. Hochfeldowa. Warszawa 1962, s. 239.

³ Skróty *Essays* oznacza: *The Philosophical Works of David Hume*. Ed. T. H. Green, T. H. Grose. In four volumes. London: Longmans, Green, and Co., 1889-1890, vol. III.

Publikacja spotkała się z zainteresowaniem czytelników. Charakterystyczne, że gdy w 1748 r. ukazały się *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, na okładce nie było jeszcze nazwiska Hume'a, ale podano, że napisał je „autor Esejów Moralnych i Politycznych”. W liście do H. Home'a z 13 I 1742 r., informując o powodzeniu jego esejów w Londynie, Hume pisał: „Mogło okazać się czymś na podobieństwo nawozu z margielem⁴ i przybliżyć pozostałemu mej filozofii, która jest solidniejsza, choć posiada twardszą i bardziej oporną naturę”⁵. Biograf Hume'a uważa, że *Eseje* ukazują wszechstronnie zainteresowania oraz cechy osobowości autora. „Wiele można dowiedzieć się o Hume'ie jako człowieku z tych dwudziestu siedmiu, na wóół popularnych, ale solidnych esejów; było to więcej niż ze wszystkich 1100 stron *Traktatu*” [Greig, 115]⁶.

Z 27 esejów wchodził w skład dwóch tomów pierwszego wydania *Essays, Moral and Political* kilka Hume usunął z późniejszych edycji. W liście do Smitha z 24 IX 1752 r. ocenił je jako „zbyt błędne w porównaniu z pozostałymi”. Noszą one następujące tytuły: *O pisaniu esejów, O uprzedzeniach moralnych, O życiu klasy średniej, O tupecie i skromności, O miłości i małżeństwie, O studiowaniu historii, O skromności i Charakter Sir Roberta Walpole'a*.

Dwa z nich zasługują choćby na wzmiankę. Pierwszy dlatego, że Hume przedstawia się w nim jako „ambasador dominium nauki w imperium konwersacji”. Oba te światy tworzy – jego zdaniem – „wytworzone przez ludzkość, która nie rozprasza się w życiu materialnym, ale zajmuje się działalnością umysłów” [Greig, 367]. Mają one wspólnego przeciwnika, którym są „wrogowie rozumu i piękna, ludzie o tępych głowach i chłodnych sercach. (...) Należy mieć nadzieję, że ta, tak szalenie zawiązana liga pomiędzy wiatem nauki i wiatem konwersacji będzie dalej doskonalić się, ku ich wzajemnej korzyści. Dla realizacji tego celu nie znam niczego bardziej pożytecznego, niż takie Eseje, jak te, którymi staram się zabawić publiczność” [Greig, 368].

Drugi z esejów poświęcony jest osobie urzędującego jeszcze wówczas premiera Rządu JKM, Roberta Walpole'a. Esej ten odznacza się krótkością oraz dychotomicznym ujęciem cech opisywanej osoby. Oto fragment: „Prywatny charakter tego człowieka jest lepszy niż publiczny; jego zalety przewyższają jego wady, a fortuna sława. (...) Jego ministrowanie było bardziej korzystne dla jego rodziny niż dla społeczeństwa; lepsze dla obecnej epoki niż dla przyszłości; i bardziej szkodliwe z powodu złych precedensów niż rzeczywistych krzywd. W czasie jego rządów kwitł handel, zmniejszała się

⁴ W tym czasie H. Home prowadził eksperymenty z nawożeniem gleby na terenie swej posiadłości Kames.

⁵ *New letters of David Hume*. Ed. R. Klibansky and E. C. Mossner. Oxford: Clarendon Press 1954, s. 10.

⁶ Skrót „Greig” oznacza: J. Y. T. Greig: *David Hume*. London 1934.

wolno , a nauka (*learning*) popadła w ruin . Jako człowiek, lubi go; jako uczony, nienawidz ; jako Brytyjczyk, spokojnie pragn jego upadku” [Greig, 395-396]⁷.

3. Główne tezy wczesnych esejów politycznych Hume’a. Eseje polityczne Hume’a opublikowane w pierwszym wydaniu *Essays Moral and Political* i ukazuj ce si w nast pnych wydaniach, maj nast puj ce tytuły: *O wolno ci słowa, Czy polityka mo e by nauk , O pierwszych zasadach rz dzenia, O niezale no ci parlamentu, Czy ustrój brytyjski skłania si bardziej do monarchii absolutnej czy do republiki, O partiach w ogólnie ci, O partiach w Wielkiej Brytanii, O wolno ci i despotyzmie*. Pierwsze dwa i ostatni z wymienionych zostały przeło one na j zyk polski i opublikowane w wydaniu z 1955 r. W dalszym ci gu zatrzymam si przy esejach nie tłumaczonych. Omówi je krótko w kolejno ci w jakiej zostały opublikowane przez Hume’a.

Przedtem jednak wspomn jeszcze, e w eseju *Czy polityka mo e by nauk (That Politics may be reduced to a Science)*, Hume zakłada istnienie prawidłowo ci w tej sferze: „Taka jest pot ga prawa i poszczególne formy rz dów maj tak moc i tak mało s zale ne od charakteru i temperamentu ludzkiego, e niekiedy mo na z nich wyprowadza wnioski prawie równie powszechne i pewne, jak wnioski, których nam dostarczaj nauki matematyczne” [Eseje, 13]. Tego rodzaju aksjomatem w polityce jest dla twierdzenie: „najlepszy rz d monarchiczny, arystokratyczny i demokratyczny tworzy [odpowiednio] dziedziczni monarchowie, szlachta bez wasali i lud głosuj cy przez swych reprezentantów” [Eseje, 16].

Z kolei, w eseju *O wolno ci słowa* Hume twierdzi, i wolno druku w Wielkiej Brytanii stanowi zabezpieczenie przed ewolucj systemu politycznego w kierunku monarchii absolutnej. Tematyk t kontynuuje on w eseju *O wolno ci i despotyzmie*, gdzie stawia sobie za cel „zrobi dokładne porównanie mi dzy wolno ci obywatelsk a rz dem absolutnym i wykaza znaczn wy szo pierwszej nad drugim” [Eseje, 43- 44]. Jego zdaniem, najlepsze warunki dla rozwoju wolno ci obywatelskiej stwarza system ł - cz cy zalety monarchii i demokracji.

Greig twierdzi, e wczesne eseje Hume’a „ukazuj radykaln opozycj wobec wszelkich autorytetów ko cielnych, a w szczególno ci podaj w w tpliwo etyczne, polityczne i teologiczne pogl dy podzielane powszechnie

⁷ W „Advertisement” poprzedzaj cym t. 2 *Esejów* z 1742 r. Hume napisał: „Charakterystyka Sir Roberta Walpole’a została naszkicowana kilka miesi cy temu, gdy ten wielki człowiek był u szczytu swej władzy. Musz wyzna , e obecnie, kiedy rysuje si jego upadek, jestem skłonny my le o nim z wi ksz yczliwo ci i podejrzywam, e ta antypatia, któr ka dy prawdziwy Brytyjczyk w sposób naturalny ywi do ministrów pa stwa, inspirowała mnie z pewnym uprzedzeniem przeciwko niemu”. Cyt. za: [Greig, 144].

przez ówczesne duchowieństwo szkockie. Postawa taka nie ujawnia się mimochodem, lecz tworzy swego rodzaju podskórny nurt płynący przez całą księgę [Greig; 121]. Postawę tę ilustruje najlepiej esej *O zabobonie i egzaltacji*. Warto dodać, że gdy w 1742 r. bliski przyjaciel Hume'a, William Mure, został członkiem parlamentu, filozof napisał do niego z lekką ironią: „Ponieważ jesteś moim uczniem w religii i etyce, dlaczego nie miałby być nim również w polityce? Proszę Cię, by przestudiował zniesiony ustaw o czarach i przedstawił nowy projekt dla zabezpieczenia religii chrześcijańskiej przez spalenie deistów, socynian, moralistów i hutchinsonianów”⁸.

W esejach politycznych Hume chce wystąpić jako bezstronny obserwator, nie opowiadając się jednoznacznie ani po stronie wigów ani torysów. W tych miejscach, gdzie przypisuje wigom promowanie wolności, moim zdaniem, jego sympatie są po stronie tej partii. Podejmowane przez niego zagadnienia mają bezpośrednio odniesienie do brytyjskiej rzeczywistości politycznej. Hume był przekonany, że unia szkocko-angielska otworzyła nowy etap w dziejach Wielkiej Brytanii, a rozwój Zjednoczonego Królestwa wymaga wypracowania odpowiedniej filozofii politycznej. Zadanie to wyznaczał intelektualistom, do których sam się zaliczał.

W esej *Of the first Principles of Government (O pierwszych zasadach rządzenia)*, Hume formułuje poglądy, uważa je za jeden z kanonów doktryny politycznego liberalizmu, że „ponieważ siła jest zawsze po stronie rządzących⁹, rządzący mogą utrzymać się tylko za pomocą opinii (*opinion*)” [*Essays*, 110]¹⁰. Innymi słowami, wszelka władza musi mieć przyzwolenie w społeczeństwie, lub jego wpływowej części. W przekonaniu Hume'a, zasada ta odnosi się nie tylko do demokratycznych, ale także do despotycznych systemów rządzenia.

Szkocki filozof wyróżnia dwa rodzaje takiej opinii, czyli przekonania poddanych o konieczności istnienia rządu. Ródlę tego pierwszego jest przekonanie o korzyści (*opinion of interest*), jak ma społeczeństwo z funkcjonowaniem władzy publicznej. Drugi rodzaj wspomnianej opinii dotyczy prawa do władzy (*right to power*) i prawa do własności (*right to property*), czyli majątku.

Zdaniem Hume'a, bardzo silnym czynnikiem ugruntowującym w ludziach przekonanie o prawie do władzy jest długotrwałość danego ustroju.

⁸ Witches Act, który przewidywał karę za czary, został zniesiony przez parlament brytyjski w 1736 r. Ostatnia egzekucja czarownicy w Anglii miała miejsce (przez powieszenie) w 1685 r., w Szkocji (przez spalenie) w 1727 r. Hutchinsonianie byli członkami małej, radykalnej sekty religijnej.

⁹ Chodzi tu o siłę w najszerszym znaczeniu, tzn. militarną, ekonomiczną itd.

¹⁰ Zob. J. B. Stewart: *Opinion and Reform in Hume's Political Philosophy*. Princeton: Princeton University Press, 1992. Zob. też: Symposium: John B. Stewart's *Opinion and Reform in Hume's Political Philosophy*. „Hume Studies”, vol. XXI, nr 2, November 1995.

Z drugiej strony, tyran lub uzurpator mog utrzyma si u władzy dopóty, dopóki jaka wpływowa grupa, dysponuj ca odpowiedni si , udziela mu swego poparcia. W tym przypadku jednak sile towarzyszy musi przekonanie członków tej grupy o prawie uzurpatora do władzy, a tak e swego rodzaju moc perswazyjna wobec wi kszo ci społecze stwa.

Wpływ przekonania o prawie do własno ci na podtrzymywanie opinii o konieczno ci istnienia rz du Hume traktuje jako oczywisty. Przy tej okazji wspomina o J. Harringtonie (1611-1677), który - jego zdaniem - zbyt jednostronnie akcentował tylko ten czynnik.

Przekonanie o powszechnej korzy ci płyn cej z istnienia rz du oraz o prawie do władzy i prawie do własno ci, stanowi - zdaniem Hume'a - główne filary wspieraj ce system rz dzenia. Jako wtórne traktuje on natomiast takie czynniki, jak interes własny (*self-interest*), strach czy wi emocjonaln (*affection*). Co prawda, niektóre osoby mog czerpa lub te liczy na osobiste korzy ci wynikaj ce z ustanowienia danego rz du, ba si go, czy te pozostawa z rz dz cymi w stosunkach osobistych, ale czynniki te nie mog decydowa o istnieniu danego ustroju, gdy nie dadz si one rozci gn na całe społecze stwo.

W dalszej cz ci tego eseju Hume zatrzymuje si przy zagadnieniu mo liwej dysproporcji mi dzy posiadany maj tkiem a udziałem, czy raczej brakiem udziału we władzy. Aby dysproporcja taka nie prowadziła do rewolucji, zasady ustrojowe powinny przewidywa mo liwo dopuszczenia do władzy, cho by w niewielkim stopniu, warstwy posiadaj cej znaczny udział we własno ci. Dzi ki temu - twierdzi Hume - „łatwo mo e ona stopniowo poszerza sw władz i doprowadzi równowag sił do koincydencji z równowag własno ci. Ten przypadek odnosi si do Izby Gmin w Anglii” [*Essays*, 112].

W eseju *Of the Independency of Parliament (O niezale no ci parlamentu)* Hume analizuje relacje mi dzy głównymi ciałami politycznymi systemu brytyjskiego, a zwłaszcza mi dzy Izb Gmin i Koron . W wydaniach do 1760 r. wł cznie esej ten poprzedzony był rozwa aniami dotycz cymi „ducha” partii „dworskiej” (*Court*) i „narodowej” (*Country*)¹¹. Zdaniem Hume'a, przedstawiciele tej drugiej s przekonani, e maj za sob poparcie narodu, wydaj si by bardziej pewni siebie, nieskorzy do kompromisu i bardziej napastliwi wobec swych przeciwników. Z kolei, pozostaj cy w opozycji „dworscy” sprawiaj wra enie bardziej układnych i pow ci gliwych. Hume uwa a, e zjawisko to ma charakter ogólniejszy, gdy „we wszystkich kontrowersjach (...) obro cy dominuj cych i popularnych opinii s zawsze naj-

¹¹ Okre lenia „partia dworska” i „partia narodowa” pojawiły si w 1673 r. w zwi zku z podziałem w Parlamencie, spowodowanym deklaracj Karola II o tolerancji religijnej. W polskim pi miennictwie termin *country party* bywa tak e tłumaczony jako „partia krajowa”.

bardziej dogmatyczni i zaborczy w swym stylu argumentowania. (...) Przyj-
rzyjmy si zachowaniu naszych wolnomy licieli. (...) Collins, Tindal, Foster,
Hoadley. Porównajmy ich umiarkowanie i dobre maniere z nami tn egzal-
tacja i grubia stwem ich adwersarzy” [Essays, 117].

Głównym w tkim tego eseju jest zagadnienie takich relacji mi dzy
parlamentem i królem, by w sposób optymalny mogły by realizowane zasa-
dy dobra publicznego i wolno ci. Zasadnicza trudno , zdaniem Hume'a,
zawiera si tu w skorelowaniu interesów prywatnych z dobrem publicznym.
Zwraca on uwag , e teoretycy polityki przy konstruowaniu swych syste-
mów zwykli traktowa ka dego człowieka jako potencjalnego egoist , który
zawsze kieruje si jedynie swym prywatnym interesem. Hume nie aprobeuje
w pełni tego założenia, twierdz c, e ludzie s bardziej uczciwi w swej
działalno ci prywatnej, ni w publicznej. W tej ostatniej bowiem, zaanga o-
wanie w działalno partii sprawia, e człowiek nie tylko przestaje liczy si
z honorem, ale nawet odsuwa na bok swój interes prywatny. St d te , filozofia
polityczna powinna bra pod uwag nie tylko interesy jednostek, ale tak e
interesy grupowe. Optymalny system rz dzenia powinien prowadzi do
ukierunkowania wszystkich tych interesów tak, aby działały one na rzecz
realizacji dobra publicznego i zachowania wolno ci obywatelskiej¹². „I prze-
ciwnie - twierdzi Hume - je li interes partykularny nie b dzie powstrzymy-
wany, nie mo emy oczekiwa od takiego systemu rz dów niczego wi cej,
ni klik, rozruchów i tyranii. W tej opinii utwierdzaj mnie do wiadczenie
oraz autorytet wszystkich filozofów i polityków, tak staro ytnych, jak i no-
wo ytnych” [Essays, 119].

Nast pnie Hume przechodzi do analizy ustroju brytyjskiego, w którym
parlament zdaje si mie ogromn władz . Jak to si dzieje, pyta szkocki
filozof, e interesy prywatne i grupowe członków tego ciała nie prowadz do
ruiny brytyjskiej monarchii? Co prawda, król posiada tu prawo weta, ale
praktycznie z niego nie korzysta; „jest zawsze pewne, i cokolwiek zostanie
przegłosowane przez obie izby, stanie si prawem, za zgoda królewska jest
niewiele wi cej ni formalna” [Essays, 120]. Podobnie jest z władz wyko-
nawcz , formalnie nale c do króla. W praktyce bowiem jego gabinet nie
mo e rz dzi bez zgody parlamentu, a wła ciwie Izby Gmin, która zatwierdza
wszystkie wydatki publiczne, wł cznie z list cywiln ¹³. Je li wi c izba ta
posiada tak olbrzymi władz , to czy s jakie mechanizmy prowadz ce do
jej samoograniczania?

¹² Ide korelacji nami tno ci jednostek z ich interesem prywatnym i grupowym w my li nowo ytniej
omawia A. O. Hirschman w pracy *Nami tno ci i interesy. U intelektualnych ródet kapitalizmu*, przekład
I. Topi ska, przy współpr. M. Kochanowicza. Kraków-Warszawa 1997.

¹³ Lista cywilna (*civil list*) - uchwalana corocznie przez parlament brytyjski kwota na wydatki
rodziny królewskiej.

Hume uwa a, e nadmierne zakusy ograniczenia uprawnie Korony byłyby wbrew interesowi wi kszo ci członków Izby Gmin. „Korona ma bowiem tak wiele urz dów w swej dyspozycji, e przy pomocy uczciwej i bezinteresownej cz ci tej izby, b dzie zawsze sterowa decyzjami cało ci na tyle, by przynajmniej zabezpieczy tradycyjny ustrój. Mo na nazwa ten wpływ, jak nam si podoba; mo emy okre li go obrzydliwymi słowami: korupcja i zale no , ale pewien jego rodzaj i stopie s nieoddzielne od samej natury tego ustroju i konieczne do zachowania naszego mieszanego systemu rz dzenia” [Essays, 120].

Hume zdaje sobie spraw z trudno ci w ustalaniu zakresu tego wpływu, aczkolwiek uwa a, e postulat wolno ci narzuca tu okre lone ograniczenia. Odró nia on zarazem „urz dowe przekupstwo” za pomoc urz dów i zaszczytów od „prywatnego łapówkarstwa”, które „mo e by rozpatrywane w tym samym wietle, co praktyka wynajmowania szpiegów (...). Ale bycie szpiegiem lub człowiekiem sprzedajnym jest zawsze czym ha bi cym (...) i powinno by traktowane jako bezwstydna prostytutcja” [Essays, 121].

Co si tyczy utrzymania równowagi brytyjskiego systemu rz dzenia, to szczególnie trudno , która „mogłaby wprawi w kłopot najuczszego i najbardziej bezstronnego badacza”, dostrzega Hume w tym, e władza Korony skupiona jest zawsze w jednej osobie, a jak uczy historia, monarchowie mog by mniej lub bardziej ambitni, zdolni, odwa ni itp. Ale z tym trzeba si pogodzi , „jest to wada (...) nieodł czna od tego rodzaju systemu rz dzenia”.

W eseju *Where the British Government inclines more to Absolute Monarchy or to a Republic (Czy brytyjski system rz dzenia skłania si bardziej ku monarchii absolutnej czy republiki)* Hume analizuje ewolucj brytyjskiego systemu politycznego, staraj c si przewidzie w jakim kierunku on zmierza. Zastrzega si jednocze nie, e prognozowanie, zwłascza w polityce, bywa szczególnie zawodne. Przekonał si o tym J. Harrington, który w swej *Oceanii* (1656 r.) stwierdził, i przywrócenie monarchii w Anglii jest niemo liwe.

Hume zwraca uwag , e przeciwnicy absolutyzmu podkre laj wzrost majtku brytyjskiej Korony¹⁴. Przyznaje te , e wobec wielkiej władzy i prerogatyw monarchy, a zarazem rosncej tendencji Brytyjczyków do zbytku oraz skłonno ci do korupcji, taka dysproporcja w sferze własno ci mo e stanowi zagro enie dla wolno ci politycznej.

Autor omawianego eseju uwa a jednak, e owa dysproporcja byłaby rzeczywicie niebezpieczna jedynie w republice. „Gdyby Anglia była republik - pisze Hume - i gdyby jaki prywatny człowiek posiadał dochody w wysooko ci jednej trzeciej, a nawet jednej dziesi tej tego, co ma Korona, słusznie

¹⁴ „Licz c umiarkowanie. Korona ma do swej dyspozycji rocznie około trzy miliony [funtów], (...) Ogromna to suma i - co mo na dobrze obliczy - stanowi ca wicej ni jedn trzydziest całego przychodu i pracy tego królestwa” [Essays, 123-124].

wzbudzałyby zazdrość, ponieważ miałby on nieomylnie w księży autorytet w rzeczy samej" [*Essays*, 124]. Autorytet ten nie miałby bowiem umocowania prawnego, a wypływał jedynie z posiadanego majątku. Podobnie jest w przypadku uzurpatora, którego władza opiera się jedynie na sile i nie jest ograniczona adnymi prawami. Inaczej w przypadku władzy legalnej. Je li nawet jest ona wielka, to nie może przekraczać zakresu jej ram. Osoba, której przekazano władzę w sposób pokojowy, ma mało możliwości samowolnego jej poszerzania, a ewentualne ambicje osobiste muszą zostać wyhamowane.

Przy tej okazji Hume zauważa, że inaczej jest w przypadku ambicji liderów sekt filozoficznych i religijnych. „Nowa sekta wzbudza taki ferment, jest atakowana i broniona z takim arliwem, że zawsze rozszerza się szybciej i mnoży swych zwolenników przez dzieje, niż jaka starodawna doktryna usankcjonowana prawami i tradycją. Taka jest natura nowości, że kiedy coś podoba się, staje się podwójnie miłe, je li jest nowe. Je li za coś nie podoba się, to jest, z tego samego powodu, podwójnie nieprzyjemne. A w wiekszości przypadków gwałtowno wrogów działa na rzecz ambitnych projektów równie dobrze, jak zapal zwolenników" [*Essays*, 125].

W dalszej części tego eseju Hume powtarza swoją tezę o zasadniczym wpływie opinii na system rządzenia. Chociaż ludzie kierują się w znacznym stopniu interesem, to jednak we wszystkich swych sprawach, włącznie z samym interesem, ostatecznie decyduje ich wiadomość. „W ostatnich pięćdziesięciu latach - twierdzi szkocki filozof - nastąpiła gwałtowna i odczuwalna zmiana w poglądach ludzi, spowodowana postępem nauki (*learning*) i wolnością. Większość ludzi na tej wyspie pozbyła się wszelkiej zabobonnej czci do nazwisk i autorytetów. Duchowieństwo straciło wiele ze swego zaufania. Jego roszczenia i doktryny zostały o mieszone (...). Sama nazwa *król* wywołuje mały respekt. Mówienie o królu jako boskim namiestniku na Ziemi lub nadawanie mu któregoś z tych wspaniałych tytułów, o lepij cych uprzednio ludzi, pobudzałyby ich jedynie do miechu. Chociaż Korona za pomoc jej wielkich dochodów, może utrzymać swą władzę w czasach pokoju, grając na prywatnym interesie i wykorzystując swe wpływy, to jednak najmniejszy wstrząs lub konwulsja musiałyby rozzerwać wszystkie te interesy na strzępy, a władza królewska, bez oparcia tradycyjnych zasad i opinii ludzi, szybko znikłaby" [*Essays*, 125].

W konkluzji tego eseju Hume twierdzi, że bardziej niebezpieczne dla Wielkiej Brytanii byłoby ustanowienie republiki. Choć bowiem teoretycznie system demokratyczny wydaje się być doskonalszy, to jednak w warunkach brytyjskich jego wprowadzenie musiałyby dokonać się albo przez dyktaturę (jak w przypadku „republiki” Cromwella), albo rozwiązanie się Izby Gmin, albo też poprzez przejście przez nią całej władzy. Samorozwiązanie tej izby prowadziłyby, zdaniem Hume'a, do wojny domowej podczas

ka dych wyborów. W przypadku przejcia przez nie pełni władzy, „b dziemy znosi tyrani frakcji podzielonych na nowe frakcje. A ponieważ taki despotyczny ustrój nie może długo egzystować, po wielu wstrząsach i wojnach domowych, znajdziemy w końcu wychnienie w monarchii absolutnej, którą byłoby dla nas lepiej ustanowić pokojowo od początku. Monarchia absolutna jest zatem najlepszą miarą, prawdziwą eutanazją brytyjskiego systemu politycznego” [Essays, 126].

Esej *Of Parties in general (O partiach w ogólnie)*¹⁵, rozpoczyna Hume od porównania społeczeństwa do sztuki rzemiosła w porównaniu z innymi dziedzinami ludzkiej aktywności: „Ze wszystkich ludzi wyróżniają się ci, którzy w sztuce i w sztuce (arts) i naukach mogą być użytecznymi osiadanymi honoru pierwszego miejsca przypada prawodawcom i założycielom państwa, którzy przekazują system praw i instytucji, by zapewnić pokój, szczęście i wolność przyszłym generacjom. Wpływ pożytecznych wynalazków w umiejętnościach (arts) i naukach może być chyba sięgać dalej niż wpływ morderczych praw, których skutki ograniczone są w czasie i przestrzeni, ale pożytek wynikający z tych pierwszych nie jest tak odczuwalny, jak w przypadku tych drugich. Nauki spekulatywne rzeczywiście doskonale umysł, ale z niewiele z tego korzysta zaledwie garstka osób, które mają czas, by się nim poświęcić. Co się natomiast dotyczy umiejętności praktycznych, dostarczających dóbr i wygod życiowych, wiadomo dobrze, iż szczęście ludzkie zawiera się nie tyle w ich obfitości, co w towarzyszeniu im spokoju i bezpieczeństwa. A te dobrodziejstwa wynikają jedynie z dobrego rzemiosła” [Essays, 127].

Szkocki filozof jest zarazem przekonany, że to właśnie mordercze prawa i przepisy, a nie filozofia czy religia, mają największy walor edukacyjny, gdy idzie o wychowanie etycznie wartościowych jednostek. Jego zdaniem, cnota i dobre obyczaje, „które są tak potrzebne do szczęścia, nigdy nie mogą wyrosnąć z najbardziej subtelnych (refined) zaleceń filozofii, czy nawet najsrożeń zakazów religii, ale muszą być całkowitą konsekwencją cnotliwej edukacji młodzieży, rezultatem morderczych praw i regulaminów (institutions)” [Essays, 127].

Hume uważa, że tak jak działalność założycieli państwa i prawodawców przynosi społeczeństwu wielkie korzyści, tak założyciele sekt (sects) i frakcji (factions) bardzo mu szkodzą. Ci drudzy są więc, pod względem społecznym użyteczni, przeciwieństwem tych pierwszych i powinni być „niecierpieni i nienawidzeni”. Przyrównują ich można do zielska, które pleni się najbardziej na żyznej glebie i które trudno wykorzenie. Tak żyzne gleby są wolne ustroje.

Hume dzieli frakcje na personalne (personal) i realne (real). W pierwszym przypadku wiążą się z osobistą przyjaźnią lub też wspólnie y-

¹⁵ Hume używa tu słowa „partia” (party) w szerokim znaczeniu, jako synonimu „frakcji”, „sekt”, „stronnictwa”, a nie tylko partii politycznej w dzisiejszym rozumieniu.

wion animozja wobec rywalizującej partii. Frakcje realne różniły poglądy lub interesy. W praktyce rzadko zdarza się, by partie spełniały cokolwiek jedno z tych kryteriów. Czy jest tak, że również we frakcjach personalnych występuje pewna wspólnota poglądów i interesów, zaś we frakcjach realnych odnajdą się na wierzchołku przyjaźni wobec współczłonków i animozji wobec rywali. Hume jest zdania, że te pierwsze powstają najłatwiej w małych republikach, gdzie „każda klótnia domowa staje się (...) sprawą państwa. Miłość, próżność, rywalizacja, wszelka namiętność, również dobrze jak ambicja i resentment, prowadzi do publicznych podziałów. (...) Ludzie mają tak skłonność do dzielenia się na frakcje personalne, że najmniejszy przejaw realnej różnicy prowadzi do ich powstania” [Essays, 128]. Zdarza się też tak, że partie istnieją nadal, choć zniknąłby już dzielące je kiedyś różnice.

Hume uważa, że ze wszystkich różnic, jakie dzielą ludzi na wrogie sobie oboje, najbardziej niebezpieczną są różnice religijne. „Kontrowersja dotycząca artykułu wiary, całkowicie absurdalna i niezrozumiała, nie stanowi różnicy w poglądach, a jedynie dotyczy zwrotów i wyrażenia, które jedna partia akceptuje, bez rozumienia ich, druga zaś, w ten sam sposób, odrzuca” [Essays, s. 130].

Frakcje realne dzieli Hume na trzy rodzaje, ze względu na liczbę ich członków interes, zasad lub więzi uczuciowych. Za najbardziej rozsądny i „wybaczalny” (*excusable*) uważa ten pierwszy rodzaj. Szkocki filozof nie precyzuje o jaki rodzaj interesu tu chodzi, ale z pewnością ma na myśli interesy ekonomiczne. „Każda z różnych warstw (*order*) ludzi, szlachta (*nobles*) i lud, żołnierze i kupcy, ma odmienne interesy”. W tym kontekście Hume formułuje ciekawą uwagę o zbiorze interesów ziemianstwa i kupców w społeczeństwie angielskim. „Podjęto w Anglii próby - pisze on - podziału narodu na cztery ziemską i kupiecką, ale bezskutecznie. W rzeczywistości interesy tych dwóch grup nie różnią się i nigdy tak nie będą, dopóki nasze długi publiczne nie wzrosną do tego stopnia, że staną się całkiem przytłaczające i nie do zniesienia” [Essays, 130].

Hume uważa, że partie powstałe na bazie zasad, czyli pryncypiów, zwłaszcza będących wytworem spekulatywnej abstrakcji, znane są tylko czasom nowożytnym i stanowią „chyba najbardziej niezwykle i trudne do wyjaśnienia (*unaccountable*) zjawisko, jakie pojawiło się w ludzkich sprawach” [Essays, 130]. Można jeszcze zrozumieć te przypadki, gdy różnica w zasadach teoretycznych pociąga za sobą jakieś działanie i konsekwencje praktyczne. „Ale gdy różnicy zasad nie towarzyszy żadne przeciwne działanie i kaźdy może i własną drogą, bez względu na swego sąsiada, jak to się dzieje w przypadku wszystkich kontrowersji religijnych, jakie szaleństwo, jak furia mogą spowodować tak nieszczerliwe i tak fatalne podziały” [Essays, 131]. Poruszając się po tej samej drodze z przeciwnych kierunków mogą,

je li jest ona wystarczaj co szeroka, min si bez problemów. Ale dwóch ludzi rozwa aj cych przeciwne sobie zasady religii nie mog tak łatwo przej obok siebie. „Taka jest bowiem natura ludzkiego umysłu - twierdzi Hume - e zawsze stara si zawładn ka dym umysłem pojawiaj cym si w jego zasi gu. I tak, jak jest wspaniale umocniony jedno ci pogl dów, tak szokuje go i niepokoi wszelkie przeciwie stwo. St d bierze si to podniecenie, jakie wi kszo ludzi znajduje w dyspacie; st d te ich niecierpliw do przeciwstawiania si , nawet w przypadku najbardziej spekulatywnych i indyferentnych opinii. Zasada ta, jakkolwiek mieszn mo e si wydawa , zdaje si by ródłem wszystkich religijnych wojen i podziałów” [Essays, 131].

Hume uwa a t zasad za uniwersaln dla ludzkiej natury, niezale n od wieku i rodzaju religii. Szczególn uwag po wi ca jednak podziałom w łonie społecze stw chrze cija skich, w których doszło do oddzielenia władzy duchownej od wieckiej. W tym kontek cie akcentuje on d enia duchowie stwa do wpływu na władz i prze ładowania innowierców. Cho nie pisze tego wprost, mo emy domy li si , e tak krytyczny stosunek do wa ni religijnych wynika z do wiadcze historycznych, jakie były udziałem Anglików i Szkotów w XVI i XVII w. Hume uwa a przy tym, e cho stronnictwa religijne zdaj si by frakcjami powstałymi z ró nicy zasad, to jednak z punktu widzenia duchownych, b d cych ich „pierwszymi poruszcicielami” (*prime movers*'), s one w rzeczywisto ci frakcjami interesów.

Obok wspomnianych d e duchowie stwa oraz oddzielenia władzy wieckiej od duchownej, Hume wymienia jeszcze jeden czynnik, który spowodował, e wiat chrze cija ski stał si aren podziałów i wojen religijnych. Jest nim filozofia, która dostarczyła teologom aparatu terminologicznego do subtelnych dystynkcji. W ten sposób mogły powsta odmienne interpretacje prawd wiary, prowadz ce nast pnie do ukształtowania si sekt i herezji. „W staro ytnym wiecie - twierdzi Hume - sekty filozoficzne były bardziej fanatyczne (*zealous*) ni partie religijne, natomiast w czasach nowo ytnych te ostatnie s bardziej gwałtowne (*furious*) i w ciekłe (*enraged*) ni najbardziej okrutne frakcje, które powstały kiedykolwiek na bazie interesów i ambicji” [Essays, 133].

W zako czeniu omawianego eseju autor wspomina jeszcze o trzecim rodzaju partii realnych, ukształtowanych na bazie przywiania do osoby lub rodziny. Uczucie to mo e przybra charakter irracjonalny, gdy nie opiera si na realnych czy potencjalnych korzy ciach ani nawet osobistej znajomo ci. „Mamy skłonno do tego, by traktowa zwi zek z naszym suwerenem jako cisty i bliski (*intimate*). Splendor majestatu i władzy przydaje wa no ci fortunom, nawet pojedynczej osoby. A gdy łagodne usposobienie człowieka nie daje mu tego wymaginowanego interesu, dostarczy mu go jego zła wola

kieruj ca si zlo liwo ci i opozycj wobec osób, których pogl dy s ró ne od jego własnych" [Essays, 133].

Esej *Of the Parties of Great Britain (O partiach w Wielkiej Brytanii)* Hume rozpoczyna tez , e dopóki Wielka Brytania b dzie monarchi konstytucyjn (*a limited monarchy*), dopóty istnieje tu b d dwie partie: dworska i narodowa. W sferze zasad ta pierwsza przywi zuje wi ksz wag do tradycyjnej roli władzy królewskiej, ta druga za wyczulona jest na ideały wolno ci i swobody obywatelskie. W sferze interesu przedstawiciele tej pierwszej zabiegaj o przychylnó dworu, liczc na gratyfikacje w postaci stanowisk i zaszczytów; członkowie partii narodowej chcieliby ograniczenia władzy królewskiej. Elity przywódcze obu stronnictw kieruj si głównie interesem, natomiast zwykli członkowie - raczej zasadami.

Co si tyczy ró nic religijnych, to Hume jest zdania, e duchowni Ko cioła anglika skiego b d z reguły nale e do partii dworskiej, podczas gdy wszelkiego rodzaju dysydenci - do partii narodowej. Monarchia i system episkopalny s zwykle naturalnymi sprzymierze cami.

W dalszej cz ci omawianego eseju Hume szkicuje historyczn genez wspomnianych partii. W tym celu cofa si do wojny domowej, rozpocz tej konfliktem Karola I z ówczesnym parlamentem, w toku której tendencje absolutystyczne starty si z republika skimi. „Im bardziej arliwi przyjaciele wolno ci stawali po stronie parlamentu, tym bardziej nami tni faworyci monarchii opowiadali si za królem. Nadzieje sukcesu były prawie równe po obu stronach, interes nie miał wi kszego wpływu w tej walce. W ten sposób, okr głołowi i kawalerowie stanowili partie oparte jedynie na zasadach, a adna z nich nie chciała si wyrzec, czy to monarchii czy wolno ci. Ta pierwsza skłaniała si najbardziej w stron republika skiej cz ci naszego systemu, ta druga - monarchicznej. Pod tym wzgl dem, mog by one traktowane jako partie narodowa i dworska, rzucone w wir wojny domowej przez nieszcz liwy zbieg okoliczno ci i burzliwy duch epoki. Republikanie i stronnicy władzy absolutnej pozostawali ukryci w obu partiach, stanowi c jedynie nieznaczn ich cz . (...) Duchowni Ko cioła anglika skiego byli episkopalianami, za nonkonformi ci - prezbiterianami. Wszystko wi c sprzyjało temu, by ci pierwsi znale li si , bez wahania, w partii króla, za ci drudzy w partii parlamentu" [Essays, 137].

Za panowania Karola II, który nie wyrzekł si tendencji absolutystycznych swego ojca, powstały nowe partie: wigowie i torysi. Hume wskazuje na zmienne koleje losu i zawirowania obu stronnictw, komplikuj ce kwestie ustalenia stałych czytelnych zasad i celów, które im przy wiecaj . Komentuj c przewrót zwany Rewolucj Chwalebnej (1688-1689 r.), pisze on, e odt d „torys mo e by okre lony w kilku słowach jako miło nik monarchii, cho bez rezygnowania z wolno ci, oraz stronnik rodziny Stewartów. Podo-

bnie wig mo e by okre lony jako miło nik wolno ci, cho bez wyrzekania si monarchii, oraz zwolennik umowy o sukcesji protestanckiej” [*Essays*, 139]. Dodatkowa komplikacja wynika z faktu, e od Rewolucji Chwalebnej torysi, podobnie jak ni si duchowni Ko cioła anglika skiego, byli prawie zawsze w opozycji do dworu.

Hume odrzuca jednak pogl d, e istotne ró nice mi dzy partiami wigów i torysów po owej rewolucji zanikły i opieraj si jedynie na wi zach personalnych. W argumentacji swej wskazuje, e wspomniana opozycja torysów wobec dworu dotyczy osoby panuj cego (czy dynastii), a nie samej instytucji monarchii. „Torys kochał monarchi i pałał afektem do rodziny Stuartów, ale dominuj c skłonno ci jego partii było to drugie uczucie. Wig kochał wolno i był zwolennikiem wprowadzenia na tron linii protestanckiej, ale wyra nie dominuj c skłonno ci jego partii było umiłowanie wolno ci” [*Essays*, 141]. Hume podkre la zarazem, e w zale no ci od sytuacji obie te partie niejednokrotnie przejmowały hasła czy praktyki polityczne swych adwersarzy. Zastanawiaj c si za nad dziwnym do wytłumaczenia przywi zaniem liderów torysów do ostatnich Stuartów, których „słabo , głupot i arogancj ” mieli okazj pozna , zauwa a, e „interes bycia głów partii zajmuje cz sto u takich ludzi miejsce zarówno zasady, jak i uczucia” [*Essays*, 142].

W ko cowym fragmencie, który został usuni ty w wydaniach *Esejów* z 1770 i 1777 r., Hume wyra nie ceni bardziej współczesnych mu wigów ni torysów. Co si tyczy tych ostatnich, pisze, e „niewielu ludzi uczonych (*men of knowledge or learning*), a przynajmniej niewielu filozofów od czasu Locke’a, nie byłoby zawstydzonych zaliczeniem ich do tej partii. Z kolei, prawie w ka dym towarzystwie okre lenie *stary wig* jest u ywane jako niekwestionowane potwierdzenie honoru i godno ci” [*Essays*, 143]. Po ponad trzydziestu latach Hume uznał za bł dne swe oceny dotycz ce „publicznych transakcji zawartych w ubiegłym stuleciu” (Rewolucja Chwalebna), odsyłaj c czytelnika do napisanej przez siebie *The History of England*.